Nr. 4. Drohobycz dnia 15. Września 1889. Rok I.

KURJER DROHOBYCKI

dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Cena Kurjera w miejscu:
ćwierćrocznie 70 ct. — półrocznie 1 złr. 40 ct. — całorocznie 2 złr. 80 ct.
Na prowincji:
ćwierćrocznie 75 ct. — półrocznie 1 złr. 50 ct. — całorocznie 3 złr.
Numer pojedyńczy kosztuje 12 ct.

Ceny ogłoszeń:
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 ct. — Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 ct. od wiersza petitem. — Rękopisy nie zwracają się.
Adres redakcji i administracji:
Wydawnictwo Kurjera w Drohobyczu.

Nasze smutne stosunki.

III.

Przypatrzmy się teraz bliżej temu stronnictwu, któremu się koniecznie zdaje, że do zadania rządzenia takiém miastem, jak Drohobycz dorosło, i że ono imponować może oświeconemu ogółowi i narzucać mu swą wolę.

Opierając się na zbałamuconej garstce przedmieszczan i kilku rodzinach żydowskich, żądnych władzy i wystawiwszy na czoło znanego pseudo-demokratę okrzyczanego trybuna ludowego, niby reformatora Drohobyckiego — otoczono się przyboczną gwardyą czelnych wyrzutków, że tak rzeknę szumowin różnych klas społeczeństwa, ludzi albo wykolejonych, nie mających za sobą nic krom dwóznacznej opinii, albo też indywiduów najgorszego życia i upadłej moralności, a nawet z Prokuratorem zaznajomionych — słowem ludzi, zdolnych do wszystkiego, którzy nie mając już nic do stracenia obojętnie dają się używać za ślepe narzędzia do spraw najwstrętniejszych, byle tylko im za to sowicie zapłacono.

Stronnictwo otoczone taką gwardyą przyboczną, za pomocą tejże wywiera pressyą na inaczej myślących obywateli nawet w ten sposób, że im spokojnie ulicami miasta przejść nie daje. Taki satelita wodza naczelnego publicznie napada spokojnych obywateli, znieważa ich słownie lub nawet czynnie, nie obawiając się Sądu, bo i tak już registratura karna zna go doskonale, jako weterana na tém polu, a czy jeszcze kilka lub kilkanaście dni do tych miesięcy, które już odsiedział przybędzie, jest mu dość obojętną rzeczą.

Każde zgromadzenie przedwyborcze obsadza to stronnictwo ludźmi z tej stałej gwardyi i najpierw usiłuje zgromadzonych zakrzyczeć, a gdy się to nie udaje, to wywołuje karczemne i gorszące burdy i w ten sposób wszelkie spokojne i poważne obrady udaremnia. Lecz nie tylko na zgromadzeniach przedwyborczych ta gwardya teroryzuje ludzi porządnych, lecz nawet na zgromadzeniach różnych instytucyj miejscowych to samo czyni, aby obywatele miasta przewagę stronnictwa wszędzie i na każdym polu mieli na pamięci.

Przedewszystkiem chodzi tak dominującemu stronnictwu na razie o rozbijanie i burzenie wszystkiego, a następnie po zrobieniu mętów o łowienie ryb.

W roli komendanta przybocznej gwardyi występuje na zgromadzeniach pewne tu dobrze znane wykolejone a niestety inteligentne indywidyum. Indywidyum to, odgrywające u nas przez jakiś czas jako publicysta rolę starożytnego Katona, zeszło nareszcie po różnorodnych kolejach aż do nędznej roli nowożytnego Katyliny, tém niebezpieczniejszego, że nie bez zdolności do tego rodzaju niskich intryg i machinacyj dla ogółu szkodliwych.

Natomiast nie posiada to stronnictwo elementarnych pojęć o pracy dodatniej, o tworzeniu czegoś pozytywnego — ale działając ujemnie na każdym kroku, burząc to, co już istnieje, demoralizuje li tylko ogół obywateli naszego grodu, a zwłaszcza ciemne masy maluczkich, które czyni przystępnymi do przejęcia się zasadami anarchii.

Takie przeważnie z rozkładowych elementów złożone stronnictwo da się utrzymać w karbach li tylko sztucznie i to na czas bardzo krótki, i dla tego też jego menerzy trzymają całą sforę wyżłów na smyczy i co chwila ją rozpuszczają na wsze strony pomiędzy wyborców więcej wpływowych z przeróżnemi przyrzeczeniami posad, awansów, zwolnień od podatków, taks lub kar, z przyrzeczeniami wyrobienia trafik, posad w zakładach publicznych cywilnych i wojskowych, stypendyów, zapomóg, datków dla dzieci, z przyrzeczeniami uwolnienia z wojska, lub protekcyi do centralnych Władz krajowych, a nawet państwowych, skarbowych lub politycznych, ba nawet sądowych — a że bardzo wielu łatwowiernych wyborców daje się w ten sposób tumanić do czasu, przeto zdaje się już menerom, że wszystko uczynili dla zapewnienia sobie zwycięstwa przy wyborach Rady gminéj — w której to Radzie, tem ich wymarzoném Eldorado będą mogli spokojnie po żmudnéj swéj pracy odpocząć i owocy gorliwych zachodów zbierać.

Mało zaś sobie ważą ci panowie, że takie istotnie Pyrhusowe zwycięstwo musiałoby nasze miasto drogo okupić, albowiem całą szajkę wyżłów przybocznych i gwardyi, niemniej indywidyów do szczególnych poruczeń używanych, trzebaby koniecznie przecież czémś namacalnem wynagrodzić — gdyż im to cośćie panowie obiecali — obiecać, nie wystarczy.

Widocznie mniema wódz naczelny z swym sztabem, iż nie tylko sami będą mogli dowolnie rozpanoszać się i rządzić dla swych celów osobisto-egoistycznych, lecz że oraz zdołają opisanej sforze satelitów nadaniem różnych posad przy gminie dać utrzymanie, a że tak jest, świadczy najlepiej fakt, iż podczas krótkiego istnienia rozwiązanej rady gminnej kilka posad w ten sposób niefortunnie już obsadzono.

Czy stronnictwo takie zasługuje na poparcie myślącego ogółu? czy może niesłusznie nazywamy je kliką destrukcyjną, której samo istnienie powinno przejąć cały ogół dobrze myślących obywateli poważną obawą i pobudzić takowy do energicznego i solidarnego przeciwdziałania!!

Miejska kasa oszczędności.

Dyrekcya tutejszej kasy oszczędności wyłoniona z rozwiązanej rady gminnej postawiła sobie widocznie jako główny cel swojege działania, lokować tamże zgromadzone kapitały w papierach państwowych, lub wypożyczać je stronnikom swoim, gdyż od czasu jak autonomja u nas w ręce rządowe przeszła, nikt więcej prócz fiskusa i protegowanych swych partnerów zaufaniem Dyrekcyi szczycić się nie może. — Doszło ostatecznie już do tego, że przyzwoity i dbały o swój honor kupiec lub rękodzielnik nie kusie się nawet weksel swój podać do kasy, bo jeżeli mu już w całości nie odmówią, to sprobują bodaj połowę lub dwie trzecie utargować!

Znany nam jest jeden wypadek, że kupiec posiadający od kilkunastu lat w mieście naszém znaczniejszy skład towarów reprezentujący wartość co najmniej sześciu tysięcy, podał do kasy ozszczędności weksel na 500 złr. na którym to wekslu dopisali się dwaj zamożni firmowani kupcy — i że w odpowiedzi na to otrzymał zawiadomienie, że dyrekcya tak wysokiego kredytu kupcom udzielać nie może, bo nieprzekraczalne dla nich maximum oznaczono na 300 złr.

Przy takim stanie rzeczy portfel wekslowy składa się obecnie z weksli po 100 złr. tak zwanych kratzerów i z renty papierowej. Oczywiście, że z konsekwencyi takiego działania, kasa oszczędności nie przyjmuje żadnych wkładek — bo po cóż przyjmować, czy nie może jeden z drugim jak ma kapitał, kupić sobie obligację? Racja — ale widocznie dyrekcja niewie, że celem kasy oszczędności nie jest służyć kapitalistom, tylko przemysłowcom i w ogóle klasom pracującym i przez przyjmowanie drobniejszych kwot, dać możność zaoszczędzania sobie z czasem kapitaliku. Skoro kasa oszczędności kupcom i rzemieślnikom kredytu na jaki zasługują udzielać nie chce, a przyjmowanie wkładek oszczędności odmawia, to może nam kto wytłumaczy, po co ona właściwie istnieje? Czyżby doradca prawny tej instytucji nie mógł to wszystko członkom dyrekcyi wytłumaczyć; czy może jest naprawdę tego zdania, że spekulącja na hausse dla tego, że jemu dopisała powinna być także zadaniem kasy oszczędności miejskiej, lub też kapitały jej służyć mają do kokietowania ze swymi przyjaciółmi politycznymi?!

Propinacya miejska.

Zarząd propinacyjny w Drohobyczu widocznie nie prowadzi interesu po kupiecku, skoro sprzedaje szynkarzom okowitę drożéj, aniżeli prywatnym i puszcza się na drobiazgową sprzedaż wódki.

Do dzisiejszego Nru dołączamy cennik głównego składu nasion Teofila Łuckiego w Mełnie.

Potrzeba przecież postępując racyonalnie zainteresować szynkarzy jakimś zyskiem, jeźli się pobiera od nich nie według jakiejś normy, lecz według upodobania, kwoty i nad kwoty i czyni się ich zupełnie zawisłymi od siebie, a tym zyskiem byłoby dla nich przynajmniej to, że mogliby sprzedawać wódkę oprócz kieliszkowo na miary $^1/_8$, $^1/_4$ i $^1/_2$ litrowe w swych wyszynkach, co teraz w obec tego, że każdy może w propinacyi kupić nawet $^1/_8$ litry wódki, jest dla szynkarzy absolutnie niemożliwém.

Już ale wprost śmiesznem jest zaprowadzenie w piątki innéj ceny za wódkę dla stron, a innéj wyższéj ceny dla szynkarzy i naturalném następstwem tego zaprowadzenia jest to, że szynkarz prosi kogoś ze swych znajomych aby kupił w piątek kilka litrów wódki w propinacyi i następnie w szynku u siebie ją szynkuje.

Przez taką nieracyonalną gospodarkę cierpią w pierwszéj linii szynkarze, zaś w drugiéj linii dochody miejskie.

My nie jesteśmy zasadniczo przeciwni temu, by miasto we własnym zarządzie prowadziło propinacyą wódczaną, lecz jesteśmy za umiejętném téj gałęzi gospodarstwa miejskiego prowadzeniem t. j. za gospodarką taką, by oprócz téj moralnéj korzyści, iż kilku inteligentnych i zresztą godnych ludzi zajmuje tam posady, przynosiła propinacya dochód choć przybliżony do tego, który dzierżawcy propinacyjni po strąceniu już swego zysku, gminie czynszem płacili.

Z miasta.

Przyznaję że w Drohobyczu trudnem jest stanowisko perjodycznego organu prasowego; jednak nie tyle dla braku zainteresowania się ludności do spraw publicznych, ile raczej z innego zupełnie powodu. Wrażliwości w rzeczach ogólnego interesu miasta naszego wcale nam nie brak, przywykliśmy jednak brać je zawsze w związku z osobistościami, a nie przedmiotowo, i co jeszcze gorsza oceniać osoby z hałasu jaki czynią i kłonić się tem potulniej, im hałaśliwiej narzuca nam ktoś swoją wolę. Wtenczas i my stajemy się energicznymi a nawet namiętnymi w obec każdego, kto się ośmieli słówko refleksji wtrącić; oponentów kamienujemy jako duchy ambitne i samolubne i ochotnie wprzęgamy się do rydwanu tryumfalnie kroczącego blagiera — nie dla tego iżbyśmy mieli przeświadczenie o jego uzdolnieniu do rządów — o to nie pytamy — ale poprostu dla tego że on deklamuje żarliwie i z namiętnością, my zaś jako nerwowe dzieci wieku naszego radziśmy uniknąć z nim kłótni; dla tego że przy tem na boku on ściska nam rękę serdecznie i o dozgonnej życzliwości zapewnia; a przyznajmy się otwarcie, dla tego wreszcie że nam w gruncie rzeczy najzupełniej jest obojętnem, czy Paweł albo Gaweł zasiędzie u steru naszych spraw publicznych. Nareszcie mój ty miły Boże, cóż to za takie znowu ważne sprawy! mówimy sobie dla uspokojenia jakichś tam skrupułów, które w chwili poobiednej drzemki najniepotrzebniej mącą nam równowagę — no więc cóż szkodzi podnieść na barkach nasych pana Zero, czyż to naprzykład pan Iks od niego lepszy? — Zatem uspokojeni siadamy do wista gromiąc borbifaksów, którym nic nie dogodzi i zapewnie tylko zawiść z nich mówi.

Nie zaprzeczycie mili czytelnicy że zwierciadło choć nie miłe ale prawdziwe przed oczy Wam stawiłem — czy jednak apatja jaka w skutek tej rezygnacji nas ogarnęła jest objawem dodatnim i czy się da usprawiedliwić? Oczywiście że stawiam to pytanie tym tylko, dla których takie rzeczy jak „dobro kraju“ — „godność miasta“ — nie stały się jeszcze czczemi frazesami! Gdyby szło o jaki interes prywatny, o jakie wsparcie publiczne, słowem o kwestję czysto osobistą, naówczas mogłyby rozstrzygać względy ubocznej natury, nigdy jednak tam gdzie zachodzi sprawa zaufania publicznego. Tutaj nie możemy bez ujmy obowiązkom prawych obywateli, pozostać słabymi i poddać się prądowi sztucznie spreparowanemu; sofizmatem zaś jest twierdzenie, że kwestja osoby jest bez znaczenia i że sprawa jest małoważną — bo tam gdzie ladajaki pan, tam i ladajaki kram — a pozwolicie Panowie zapytać się, coby też były za skutki gdyby tak każde miasto w kraju uważało kierownictwo spraw swych za rzecz małoważną i z tego tytułu je bagatelizowało? Wszakże to jest właśnie owym rakiem toczącym nasze społeczeństwo, że wszystko co osobiście nas nie dotyczy, uważamy za podrzędne i małoważne — czyż właśnie miasta a zwłaszcza miasta znaczniejsze nie są powołane temu przeciw działać i w zdrowo zarządzanej gminie podchować pokolenie, na którego ramionach dźwignęłaby się zdrowa społeczność? Przywykliśmy jednak uważać to co rękom naszym jako obywateli powierzono, za rzecz do dyskrecji nam pozostawioną, którą według humoru i łaski szafować nam wolno — i stąd właśnie poszło że tak często trafiają się rozwiązywania Rad miejskich w kraju naszym ku wielkiej ujmie zasady autonomicznej i powagi instytucyj nadanych krajowi naszemu, który po każdym podobnym wypadku przedstawianym bywa w organach centralistycznych jako niedorosły do wolności i autonomji.

Jesteśmy rzeczywiście ludkiem bardzo dziwnie od natury uposażonym, łącząc w temperamencie naszym krewkość a nawet niesforność tam gdziebyśmy poważnymi i bacznymi być powinni — z uległością i miękkością tam, gdzieby przeciw uroszczeniom samozwańczych proroków postawić się potrzeba; szczęściem jednak potrafimy wznieść się czasami także do pojęcia rzeczywistych naszych obowiązków — i to właśnie na skrzydłach owej krewkości będącej naszą wadą i zarazem zaletą — i życzę by pismu Waszemu dodatnią stroną tej właściwości naszej obudzić się udało, a wówczas pryśnie także daj Boże na długo skorupa owej apatji i naleciałego sobkowstwa, które od lat kilku jakby zmora nas duszą. *W.*

KORESPONDENCYE!

Z Podbuża.

Stosunki społeczno-towarzyskie w Podbużu naszym są pod bardzo wieloma względami prawie zupełnie podobne do Drohobyckich — całkiem słusznie też niektórzy zwą Podbuż osiem gniazdem. I u nas w tym miniaturowym Drohobyczu są dwa stronnictwa z tą tylko różnicą, że jest stronnictwo Suchestowów i jest stronnictwo Halbersteinów, i u nas służy autonomia li tylko pewnym klikom, jako środek do przeprowadzenia celów prywatnych, osobisto-egoistycznych — i u nas, jak u jednego z waszych stronnictw każdy środek jest dobry, jeśli służy stronnictwom do dopięciu swych celów i nie pod jednym względem mogliby wasi intryganci miejscy przyjść do naszego Podbuża po naukę. Podbuż posiada mistrzów w tego rodzaju dyplomacyi tak doskonałych, iż w danym razie mógł by który nawet zasilić u Was stronnictwo t. z. poselskie.

Kto wie czyli taki nowo zaciężny hufiec podbuzkich kombatantów podczas odbyć się mających wyborów do rady gminnej w Drohobyczu nie przyczynił by się do zwycięstwa tego stronnictwa, którego szefa już raz w czasie kampanii w roku 1886 w batalii w Sądzie karnym Drohobyckim odbytéj, od oczywistéj klęski uratował.

Wszakci jest w tém pewna analogia — batalia owa odbyła się w przededniu ówczesnych wyborów do rady gminnej — no i teraz znajduje się Drohobycz w przededniu odbyć się mających takich samych wyborów.

Odwdzięczając się za to, mogło by to stronnictwo poselskie znowu nam tu do Podbuża do wyborów przysłać do [illegible] zorganizowane zgodnie z kodeksem karnym, bo kto wie czyli w razie wygranie protestu, nie znajdziemy się w takiem położeniu, iż pomoc taka okaże się nam niezbędnie potrzebna.

SPROSTOWANIE.

Z Borysławia.

Podaną w poprzednim numerze pisma Waszego wiadomość o krawalu w Borysławiu prostujemy w ten sposób, że takowy wywołał Mojżesz Izak Kornhaber oparkaniając przemocą cudze tereny szybowe. Wiadomość o Lejzorze Becherze jako sprawcy, podsunęła byłemu redaktorowi pisma Waszego chyba tylko intryga właściwego sprawcy, zwłaszcza że opór gwałtom Kornhabera czynił nie Lejzor Becher, ale właściciele owych domów i szybów, które Kornhaber oparkaniał. *T.*

KRONIKA.

Zmiana w redakcyi naszego czasopisma nastąpiła przez ustąpienie odpowiedzialnego redaktora p. Alojzego Milerowicza w miejsce którego objął redakcję p. Józef Albin Kunde znający gruntownie stosunki miejscowe, przeto też sądzimy, że zmiana ta wyjdzie na pożytek interesów publicznych naszego miasta i powiatu i że pismo nasze teraz tém lepiej wypełnić zdoła zadanie zakreślone programem — nie zmnieniając kierunku swego.

P. Ludomir Sykutowski nauczyciel tutejszego gimnazyum przeniesiony został do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

P. Stanisław Bednarski nauczyciel gimnazyalny z Rzeszowa przeniesiony został do tutejszego gimnazyum.

Drohobycka powiatowa kasa chorych jak się dowiadujemy zacznie w krótce funkcjonować. Zarząd tej kasy został już wybranym i składa się z 9 członków —przewodniczącym wybrano p. Jonasza Kuhmerkera przemysłowca tutejszego, zaś zastępcą p. Adama Krzyżanowskiego aptekarza tutejszego

Usunięcie burmistrza z urzędowania i rozwiązanie rady gminnej w Jarosławiu, miało wedle motywów c. k. Namiestnictwa z tego powodu nastąpić, że p. Bartoszewski oprócz godności burmistrza miasta Jarosławia piastuje też godność posła do Sejmu krajowego i deputowanego do Rady państwa — przeto też nie może sprawować urzędu burmistrzowskiego tak, jak tego ustawa wymaga i Władza krajowa by sobie życzyła.

Tutaj zauważyć musimy, że p. Bartoszewski był i jest bardzo dobrze widzianym u Rządu i że przy każdych wyborach popieranym był przez sfery wyższe!

Ciekawiśmy bardzo czy w obec tego najnowszego faktu, kandydatura posła Ochrymowicza na burmistrza naszego miasta przy najbliższych wyborach urzędownie, lub nawet półurzędownie popieraną będzie? — zobaczymy!!

Kuchnia ludowa dla ubogich w Drohobyczu była przed kilku laty zaprowadzoną, lecz niestety bardzo krótki czas mieli ubodzy z niej korzyść, bo już po kilkumiesięcznem życiu całkiem zaumarła.

Teraz przy zbliżającej się zimie, byłoby może na czasie, jeżeli nie formalną kuchnią zimową, to przynajmniej herbaciarnią zimową powołać do życia i urządzić takową w budkach sodowych, któreby pp. aptekarze na ten cel z pewnością w zimie bezpłatnie odstąpili a bodaj odnajęli, bo i tak wtedy wody sodowej w nich nie sprzedają.

Szklanka gorącej czystej herbaty i czerstwa bułka stanowiłaby nie dla jednego książęce śniadanie w porównaniu z tem pożywieniem, jakie po największej części po szynkach zmuszeni są konsumować — z resztą ilu jest u nas takich ubogich, którzy w zimie nie posiadają wcale środków, lub w niedostatecznej ilości na swe utrzymanie i łatwiej takim wydać na śniadanie 2 ct. w herbaciarni jak 10 ct. lub

więcej w szynku, gdzie oprócz tego i zdrowie swe niszczy.

Powołanie do życia takiej instytucyi u nas i urządzenie jej na sposób Lwowski — przez uboższą ludność naszego miasta powitanem zostanie z prawdziwą radością.

Upośledzenie przemysłu krajowego. Czytamy po dziennikach skargi na upośledzanie rzemieślników naszych przez centralne Władze na korzyść fabrykantów wiedeńskich, a gdy przyjdzie co do czego, to pierwsi załatwiamy zakupna swoje wszędzie — byleby nie w kraju! — Świeży tego przykład dało probostwo tutejsze rzym. kat. przy zakupnie monstrancyi dla naszego kościoła na którą zmarły tutejszy mieszczanin ś. p. Leon Lewicki znaczniejszą kwotę testamentem legował — sprowadzając takową z Wiednia. Przecież we Lwowie i w Krakowie można każdego czasu dostać do wyboru monstrancyi gotowych, elegancko wykończonych — lub zamówić w Przemyślu w zaszczytnie znanym zakładzie bronzowniczym p. Stupnickiego. Kiedyż przestaniemy upośledzać przemysł krajowy?!!

W realności I. L. Hoffmana przy ulicy zwaryckiej mieści się wielki skład starych szmat, kości, skór i t. p. artykułów zawierających w sobie miljardy miazmatów wszelkiego rodzaju. Zwykle właściciel tych artykułów rozkłada takowe celem osuszania na dachu domostwa, z powodu czego nieznośny odór zatruwa powietrze całej okolicznej części miasta — i mieszkańców tej dzielnicy przyjmuje uzasadniona obawa, by siedlisko szkodliwych miazmatów nie stało się przyczyną groźnych zaraźliwych chorób.

Spodziewać się należy, że powołane ku temu organa policyjno-sanitarne wglądną w tą sprawę i zarządzą przeniesienie tego składu nieczystości gdzieś dalej za miasto.

Brak pomieszkań jest u nas tak ogólnym, że trudno znaleść najskromniejsze pomieszkanie, i to nie tylko w mieście, lecz nawet przy dalszych ulicach. Budowli nowych nikt nie stawia, oprócz domu przytułku dla ubogich starców, fundowanego przez p. Mojżesza Gartenberga, i dobudowania skrzydła do realności p. Aleksandra Schorra, zresztą w tym roku nie ma nadziei by liczba pomieszkań się zwiększyła. Wprawdzie na jednym z główniejszych placów jest projektowana budowla nowej kamienicy p. Wysoczańskiego, lecz w tym roku zapewne jeszcze się nierozpocznie.

Bursa Drohobycka dla synów nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach ludowych założona jeszcze 14 listopada 1876, pozostająca pod zarządem oddziału towarzystwa pedagogicznego — jakoś pomimo upłynionych 13 lat nie może przyjść do życia.

Przed dziesięcioma laty zajmowali się sprawą tej instytucyi ludzie ruchliwi i przynajmniej ze zbierania na cel „Bursy“ składek, urządzania odczytów i teatrów amatorskich, wiedziała szersza publiczność o tem, że taka instytucja u nas istnieje.

Od kilku jednak lat zarząd „Bursy“ spi snem błogim i widocznie czeka aż procenta od już istniejącego przez poprzedni zarząd z mozołem uzbieranego kapitału i procenta od procentów urosną do takiej wysokości, że z kapitału w ten sposób utworzonego „Bursa“ sama się utrzymać zdoła?! lecz w takim razie wątpimy, czyli jeszcze w tem stuleciu doczekamy się otwarcia „Bursy“ w Drohobyczu!

W kamienicy p. Gartenberga na rogu rynku i ulicy stryjskiej urządzone są drzwi i okna sklepów do otwierania na wąziutki trotoar tej ostatniej ulicy, dla większej zaś wygody są powyjmowane przed niektóremi z tych drzwi kamienie z większej połowy tego bruku, a okiennice magazynu propinacyjnego sięgające swemi skrzydłami do poziomu bruku urządzone są w ten sposób, iż otwierając się stają na poprzek całego bruku. W ten sposób przeprawa tym brukiem zwłaszcza nocą lub w zimie po gołoledzi jest rzeczywiście karkołomną, a w czasie błota przechodzień obchodząc ową okiennicę bruk zagradzającą, jest zmuszonym brnąć po kostki w rynsztoku. Mówiono nam że Urząd gminy sam nie jest w prawie tu zaradzić, gdyż gościniec Stryjski już nie jest miejskim, lecz rządowym — sądzimy jednak, że przecież musi istnieć jakaś Władza któraby była kompetentną do zarady, a nawet uważamy za niepodobne, by Urząd miejski nie miał władzy zaradzić takiemu nieporządkowi bodaj ze względów policyjnych, jeżeli już nie na zasadzie swego prawa własności, gwoli odzyskania całości swego własnego bruku. — Pasaż w tém miejscu jest bardzo ożywionym i rzecz dzieje się tuż obok rynku, zatem jest dziwnem, że ten nieporządek od kilku lat spokojnie się trzyma i że nikt się nie znajdzie, ktoby skutecznie chciał wkroczyć. Niestety — na każdym kroku u nas brak woli i energii.!

Kasy chorych w stowarzyszeniach przemysłowych w naszem mieście, jakoś do dziś dnia nie mogą być w życie w prowadzone — niewiadomo z jakich powodów.

Niektóre grupy mają już nawet dość znaczne fundusze dla tych kas, — więc był by istotnie już czas powołać te instytucyi dla pomocników rękodzielniczych do życia. Znając jednakże miejscowe stosunki dokładnie, radzimy, by w Drohobyczu jedna kasa chorych dla wszystkich stowarzyszeń założoną została, gdyż u nas tylko taka kasa chorych odpowie celowi i wypełnić swe zadanie zdoła.!

Przemysł domowy w obec fiskalizmu. W myśl ustawy przemysłowej przemysł domowy uwolnionym jest od podatków a wszyscy wykonujący takowy, uwolnieni są nawet od obowiązku należenia do stowarzeń przemysłowych. Na tej podstawie zostali w Drohobyczu tkacze i obwarzankarzy uwolnieni w prawdzie od obowiązku należenia do stowarzyszenia przemysłowego, lecz od opłacania podatku zarobkowego chociaż wykazali, że przemysłem tém trudnią się tylko ubocznie ich dotąd pomimo rekursów nie uwolniono? Skutkiem poruszania tej sprawy wydała krajowa Władza skarbowa tak elastyczne rozporządzenie, wedle którego, można będzie prawie cały przemysł domowy bez wyjątku opodatkować! — Rozporządzenie to w następnem Nrze naszego pisma umieścimy.

Chodniki u nas po niektórych ulicach są tak liche, że idąc, co krok trzeba być przygotowanym na jaki wypadek, — szczególniej chodnik przy ulicy truskawieckiej prowadzący do cmentarza znajduje się wstanie nader opłakanym — co krok to albo uderzysz nogą o kamień wystający kilka cali, lub też wpadasz w dziurę całą stopą.

Tak uczęszczana ulica, którą kondukta pogrzebowe ciągle przechodzić muszą, zasługuje przecież naszem zdaniem na lepszą opiekę Zarządu gminnego.

Nasza młodzież rzemieślnicza nie mając „Gwiazdy“ jak młodzież po innych miastach, szuka sobie po pracy wieczorami, lub w święta inne rozrywki i zabawia się czasami zupełnie nieodpowiednio.

Czyli i pod tém względem musi Drohobycz stanowić wyjątek — wszak w innych znacznie mniejszych miastach w których nie znajduje się tyle młodzieży rzemieślniczej, starają się o to, aby młodzież ta w stowarzyszeniach odpowiednich znaleźć mogła pokarm duchowy i wychowywaną była na dobrych obywateli — a u nas czy nie znajdzie się kto komu by na tem zależało, ażeby z tego tak wdzięcznego materyału dla przyszłości coś dodatniego urobić? Tak zle jeszcze o naszym myślącem ogóle nie sądzimy!

W stowarzyszeniu przemysłowem krawców i kuśnierzy w Drohobyczu, w którém od samego początku różne nadużycia i nieprawidłości się działy, obecnie, jak opowiadają niektórzy członkowie wydziału tegoż stowarzyszenia, podobnie się dzieje a co gorzej że wpływające dochody nie wszystkie zostają do księgi kasowej wpisywane.

Należałoby przeto naszem zdaniem zawezwać komisyę kontrolującą celem przeprowadzenia szkontrum kasy i ścisłej rewizyi wszystkich ksiąg i o wyniku zawiadomić Władzę przemysłową, gdyż w przeciwnym razie w myśl ustawy przemysłowej i statutu, będzie wydział do odpowiedzialności pociągany, a to témbardziej, iż wiedząc o tych róznorodnych nadużyciach, nie starał się złemu zapobiedz, w czem przecież leży po części współwina przewidziana w ustawie.

Tytoń mianowicie turecki w małych paczkach po 13 i 17 ct. jest od niejakiego czasu u nas nie do użycia, niektóre paczki po 13 ct. zawierają w sobie tytoń całkiem zatęchły w stanie zupełnie spleśniałym, zaś paczki po 17 ct. tytoń sproszkowany. Sądzimy że słusznem jest życzenie, by tytoń skoro już podrożał w dobrym a nie w przegniłym stanie publiczności sprzedawano.

Zamiatanie rynku odbywa się u nas około południa podczas największego ruchu publiczności, możeby pan referent od śmiecia kazać raczył tą czynność do dnia wykonywać, jak to w innych cywilizowanych miastach czynią

Pokątna pisarka rozwielmożniła się w naszem mieście od niedawnego czasu do najwyższego stopnia, i nie ma spewnością Sądu do któregoby tyle podań sporządzonych przez pokątnych pisarzy w pływało co u nas.

Odznacza się szczególnej pod względem wielkiej ruchliwości biuro pokątne w szynku pod 2 dzwonami w rynku umieszczone, gdyż szef tego biura nietylko sam przed zabudowawaniem Sądu tak cywilnego jak i karnego klientów wyławia, lecz tak w sali rozpraw drobiazgowych jak i karnych stronom się formalnie narzuca a nawet w pewnych wypadkach na świadka się ofiarowuje, byle tém pewniej strony sobie skaptować a następnie dobrze oskubać — słyszeliśmy że niektóre strony pokrzywdzone przez to szalbierze indywidium udały się ze skargą do Sądu, przeto też sprawa jest na dobrej drodze i można mieć nadzieję, ze sprawki tego Szefa wyjdą na światło dzienne, pomimo jego chwalby, iż mu się nic nie stanie, bo jest w spółce z niektórymi pisarzami sądowymi.

Budynek szkoły ludowej na tak zwanej Jurkiewiczówce, który pod względem hygienicznym wcale na szkołę nie jest odpowiednym, obecny tymczasowy Zarząd gminy zamiast z takowym postąpić jak z chajderami się postępuje, jeszcze o jedną ubikacyę przez dobudowanie powiększa.

Budynek główny tej szkoły jest stary, drewniany i nizki, który przed kilkunastu łaty, kiedy niebyło tyle napływu uczni, na szkołę z domu mieszkalnego przerobiono, później dobudowano obok niego oficyny drewniane, także nizkie i szczupłe, a co więcej że cała ta szkoła stoi nie na bardzo przyzwoitym miejscu bo na targowicy wieprzowej, niezasłonięta żadnem drzewem któreby w lecie cień dać mogło, przezco podczas upałów wywiązujące się, w tych lepiankach powietrze, zabójczo na zdrowie nauczycieli i uczni działa.

Przełożona Władza powinna się tą sprawą zainteresować i co należy zarządzić.

W biurze stowarzyszeń przemysłowych grupy I i IV dzieją się od niejakiego czasu burdy i bójki wywoływane przez teraźniejszego funkcjonarjusza tych stowarzyszeń — które mocno kompromitują te instytucje i rzucają złe światło na zewnątrz. Na razie nie wchodzimy w sprawę bliżej, lecz ze względu na dobro tych instytucyj wypadałoby, aby znani z prawości p. p. przełożeni tych grup — zaprowadzili w tém biurze potrzebną reformę i z organizowali go odpowiedniej — powierzając kierownictwo osobistości takiej, która by potrafiła obok zachowania osobistej godności, sprawować swe czynności urzędowe sumiennie i z taktem!!!

Szkoła powtarzająca dla uczniów rzemieślniczych w Borysławiu wprawdzie rozporządzeniem c. k. Rady szkolnej okręgowej Drohobyckiej wskutek starania się o to stowarzyszenia przemysłowego grupy IV zaprowadzoną została, lecz niestety jak wszystko u nas tylko na papierze — a wielka szkoda marnować tych kilkudziesięciu młodzieży, którym po większej części brak uzupełniającego wychowania. Do szkoły przemysłowej Drohobyckiej za daleko, przeto też jakkolwiek dla nich potrzebną jest li tylko szkoła przemysłowa — jednakowoż z braku tej odpowie zadaniu swemu choć w części uzupełniająca na miejscu — bo przecież lepszy rydz, jak nic!.

Trochę tylko więcej dobrej woli i energji tak ze strony Urzędu gminnego w Borysławiu jak i zarządu szkoły czteroklasowej tamtejszej a powtarzająca szkoła dla uczniów rzemieślniczych wejdzie jeszcze w tym roku w życie i odpowie swemu zadaniu!

Skrzynka redakcyjna *Dr. T. koncypient adwokacki obecnie w Stryju.* Składkowe pieniądze, które młodzież akademicka jeszcze przed 2 laty na ręce Pańskie na cel humanitarny złożyła i Panu takowe powierzyła i o zwrot których bezskutecznie się dotąd u Pana upomina racz Pan oddać, gdyż jesteśmy proszeni, ażeby sprawę tą poruszyć publicznie.

Odpowiedzialny redaktor J. A. Kunde.

DRUKARNIA
SCHWARZA i TROJANA
w Samborze,

przyjmuje i wykonuje wszelkiego rodzaju zamówienia w zakres sztuki drukarskiej wchodzące.

Ceny najumiarkowańsze.

Druk czysty i ozdobny.

(2. 4—0.)

Nakładem Towarzystwa
imienia Stanisława Staszica
we Lwowie.
wyszły dotąd książeczki:

Żywot Stanisława Staszica z ryciną . . 20 ct.
Generał Jan Henryk Dąbrowski, dowódzca legionów polskich z ryciną . . . 20 „
O sejmie i wyborach do sejmu . . . . 30 „
Moskwa wobec Unii i Polski . . . . . 30 „
Józef Pułaski, starosta warecki, twórca konfederacyi barskiej . . . . . 30 „

(9. 3—3.)

L. SCHWARZ
KSIĘGARNIA i GŁÓWNY SKŁAD PAPIERU
w Samborze.

Utrzymuje na składzie książki szkolne i do modlenia. — Druki szkolne, gminne, gospodarcze, wojskowe i t. p. oraz przyjmuje obrazy do oprawy.

(7. 3—3.)

ZAKŁAD i PRACOWNIA RYTOWNICZA
„pod pieczęcią“
ALEKSANDRA SCHINDLERA
we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej l. 15

wykonuje najstaranniej i po umiarkowanych cenach

Rzeźby i znaczenie herbów, liter i monogramów na złocie, srebrze, stali, miedzi, mosiądzu i kości słoniowej. — Pierwsza pracownia która rytuje na drogich kamieniach herby, monogramy i litery. — Metalowe pieczęci do laku i farby: dla urzędników, gmin, parafij, szkół, kancelaryj adwokackich i notarjalnych, bibliotek i innych — również: kauczukowe pieczęci (stampilie) do farby dla handlów, przedsiębiorstw przemysłowych, składów towarowych i korporacyi rzemieślniczych. — Szyldy grawirowane i odlewane. — Maszynki do suchego wypukłego druku herbów, liter, monogramów i całych słów na listach, kartonach i kopertach. — Cęgi do opłatków. — Medale pamiątkowe i medaliki religijne, podług rysunków, fotografij lub sztychów

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej za zaliczką. (3. 3—3)

NOWO URZĄDZONY
Magazyn płócien, gotowej bielizny dla dam i mężczyzn, haftów, koronek i przyborów do krawieczyzny

pod firmą:
MARYAN BAŁANDA
w DROHOBYCZU, Rynek l. 5.

poleca na sezon jesienny i zimowy
świeżo sprowadzone w wielkim wyborze:

Flanelki kolorowe islandzkie.
Barchany białe sznurkowe i pikowe.
Chustki czysto wełnianne do okrycia się, chustki włóczkowe w modnych kolorach.
Bułgarki (baszliki) w nowych deseniach.
Nowości w garniturach futrzanych, barankowych, pliszowych dla pań i dzieci dla panów, czapki futrzanne oraz do śniegu trykotowe okrycie głowy.
Jersey taille i bluzy czysto wełnianne trykotowe dla pań.
Pończochy dla Pań i dzieci czysto wełnianne.
Skarpetki dla mężczyzn czysto wełnianne.
Kołdry watowane i wełnianne kocyki.
Wełna i włóczki do robót wszelkiego rodzaju.
Najnowsze ubrania z mory, Surah, oraz baranki, plusze i pióra.
Nowości w ubranych kapeluszach damskich.
Wstążki, Sznurówki kroju francuzkiego.
Krawatki, Deszczochrony, Szelki.
Nowości w zaczętych robotach na kanwie, jedwabiu i pluszu.
Trykotowe sukienki dla dziewcząt i chłopców.
Cérata najlepsza na stoły i obicia mebli, nowość z tejże: gotowe obrusy na stoły.
Firanki koronkowe białe, kremowe, oraz wełnianne.
Kréski do obszycia sukien.
Koronki i wstawki nicianne ręcznej roboty.
Przody do koszul damskich na płótnie haftowane ręcznie.

Wyłączny komisowy skład oryginalnej bielizny wełnianej systemu Dra Jaegera a wyrobu W. Bengera Synów, które jako to:
koszule, kaftaniki, spodnie oraz ogrzewacze żołądka
po cenach ściśle fabrycznych wedle cennika sprzedaję.

Zamówienia łaskawe z prowincyi odwrotnie i najakuratniej oraz sumiennie uskuteczniam.

(13. 2—4.)

Szybka i pewna pomoc
na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia Dr. Rosa’ego.“

Tenże sporządza się z *najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich* najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie *uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napieranie krwi, hemoroidy i t. p.* Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym *środkiem ludowym.*

Wielka flaszka kosztuje 1 złr. mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka *Balsamu Życia* Dr. Rosa’ego jest zawiniętą w niebieski karton, napisem w stronach podłużnych. „Dr. Rosa’ego Balsam życia z aptéki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna. PRAWDZIWEGO
Balsamu życia Dr. Rosa’ego
dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. FRAGNERA
W aptéce pod „Czarnym Orłem“
Praga 205 — 3.

Wszystkie aptéki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe aptéki austro-węgierskiej monarchii mają na składzie Balsam życia.

W Drohobyczu u: G. Kobuzowskiego aptékarza i A. Krzyrzanowskiego aptékarza.

Tamże otrzymać można
Praską Maść uniwersalną domową
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i stwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcia gruczołów i t. p. — Wszelkie zapalenia, stwardnienia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie: lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, wkrótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest *tylko wtedy prawdziwą* jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

BALSAM USZNY

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie. — Flakon 1 złr. (6. 4—23.)

Tylko w domu p. Münzera.
przy ulicy borysławskiej
w DROHOBYCZU
znajduje się:
PIERWSZE WIEDEŃSKIE ATELIER DENTYSTYCZNE
gdzie sporządza
SZTUCZNE ZĘBY i SZCZĘKI,
jakoteż wykonuje wszelkie **reparacye zębów** emalią, srebrem i złotem według najnowszej amerykańskiej metody
Bernard Berger
konces. przez c. k. Namiestnictwo dentysta technik; **były asystent nadwornego dentysty Dra van der HOOPE we Wiedniu.**

(11. 1—?.)

Dwóch chłopców mających chęć wyuczenia się dobrze **rzemiosła krawieckiego** poszukuje.
Wiktor Stupnicki
krawiec męzki
w Drohobyczu.

(12.—2-3.)

Wydawca F. Szczepański i Spółka. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.